

Hugon Steinhaus – wielki matematyk i aforysta

Hugon Steinhaus był niezwykle barwną i interesującą osobą nie tylko ze względu na swoje osiągnięcia, ale i zasługi matematyczne, o których również nadmienię. Jego życie było barwne, aktywne i urozmaicone, a co się rzadko zdarza potrafił je zajmująco opisać. Zwykle mówił to co myślał i nieraz przyprawiło go to o kłopoty.

Hugo Dionizy Steinhaus urodził się w zamożnej rodzinie 14 stycznia 1887 roku w Jaśle, które wówczas było pod zaborem austriackim – Galicja. Jego dom rodzinny znajdował się niedaleko tak zwanej ulicy Targowicy (zgodę na osiedlenie się w Jaśle rodziny Steinhausów wyraził w 1820 r. Franciszek I). Jego ojciec Bogusław prowadził sklep i był właścicielem cegielni. Założył też spółdzielnię pod nazwą Towarzystwo Kredytowe. Matka, Ewelina z Lipschitzów, pochodziła z Tarnowa. Hugon miał trzy siostry. Jako mały chłopiec Hugon Steinhaus najbardziej interesował się kucykami i końmi, a ponieważ jego ojciec posiadał stajnię, to była ona centrum atrakcji dla przyszłego wielkiego matematyka. Matka zorganizowała mu lekcje gry na skrzypcach, ale nic z tej nauki nie wyszło, gdyż stwierdzono u niego brak słuchu muzycznego. Wraz z innymi dziećmi lubił się kąpać w Wiśloce. Do szkoły początkowej nie chodził, gdyż uczył się prywatnie.

Gdy skończył dziewiąty rok życia posłano go do czwartej klasy szkoły ludowej, gdzie główną rolę jako środek wychowawczy odgrywało bicie (uczniowie bili się linijkami w dłonie, nauczyciel i ksiądz bili trzcina). Po ukończeniu szkoły ludowej Hugon kontynuował naukę w gimnazjum, miał wtedy dziewięć lat, również wtedy w szkole obowiązywały mundurki. Był on niezwykle utalentowanym lingwistycznie dzieckiem. Gdy w wieku około dwunastu lat zachorował na nogę (pojawily mu się duże czerwone plamy, których pochodzenia lekarze nie potrafili wyjaśnić) i przez blisko trzy miesiące leżał i się nudził. Zaczął wtedy czytać „Tomka Sawyera” i opowiadania Marka Twaina w tłumaczeniu niemieckim. Znał tylko kilka słów w tym języku, czasami pytał rodziców o znaczenie wyrazów i sam nie wiedząc kiedy ani jak nauczył się języka niemieckiego. W tym samym czasie, gdy rozpoczął naukę w gimnazjum zgodnie ze zwyczajem nie mógł już dłużej mieszkać w pokoju dzieciennym, a jego miejsce zajęła bona – francuska guwernantka.

Po ukończeniu gimnazjum Hugo był zachęcany przez ojca, aby został inżynierem. Jego koledzy myśleli o prawie (dzięki czemu mieli wolną drogę do sądu, adwokatury, administracji, prokuratury, skarbu i ministerstw). Były to studia wygodniejsze, ponieważ nie musiało się mieszkać w mieście uniwersyteckim, a wystarczyło siedzieć na prowincji i zarabiać pisanie u adwokata. Raz do roku jeździło się na egzamin, który zwykle zdawało się za drugim lub trzecim razem. Jeszcze przed maturą Steinhaus wykazywał duże zainteresowanie matematyką. Przeczytał „Wykłady matematyki”, książkę o rachunku różniczkowym i całkowym oraz „Analizę” o szeregach Taylora. Na maturze był zwolniony z matematyki, fizyki i historii (zdawał polski, niemiecki, grecki i łacinę). Po zdaniu matury 5 maja 1905 roku spędził wakacje na wypoczynku oraz uczeniu się elementów geometrii wykreślnej.

Podobnie jak jego kuzyni udał się na studia do stolicy Galicji – Lwowa, gdzie zapisał się na wydział filozoficzny dla nauki dwóch przedmiotów: matematyki i filozofii właściwej (filozofii ścisłej). Jego największym zainteresowaniem cieszył się wykład Kazimierza ze Skrzypny Twardowskiego, potomka czarnoksiężnika, chociaż był on indywidualnością i robił wszystko za co by go znienawidzono (wymagał punktualności i dokładności, w pracowniach miał niemal wojskową dyscyplinę), a jednak cieszył się niezwykle popularnością. Steinhaus na pierwszym roku studiów bardzo dużo się uczył, jak sam stwierdził: „nie miał nic lepszego do roboty”. Bywał jedynie biernym widzem zabaw i balów, gdyż stosował maksymę: „nikt, kto trzeźwy nie tańczy, chyba, że niezdrow na umyśle”. Już wtedy ciągłość nauki uniwersyteckiej przerywano demonstracjami urządzanymi przez Ukraińców. Dzięki zbiegowi okoliczności w 1906 roku przeniósł się na Uniwersytet w Getyndze. Wiosną 1906 roku profesor geometrii wykreślnej na Politechnice w Charlottenburgu - Stanisław Jolles, który wraz z żoną odwiedził ciotkę Steinhausa, u

której młody student mieszkał we Lwowie. On to zaproponował mu wyjazd do Getyngi, miasta wielkich matematyków (Gaussa, Riemanna, Kleina), gdzie się przeniósł dzięki poparciu matki w 1906 roku. Tam też zdecydował się zrezygnować z filozofii i zamiast niej uczyć się matematyki stosowanej jako przedmiotu ubocznego, czyli mechaniki, geometrii wykreślnej, grafostatystyki, rachunku numerycznego i geodezji. Za drugi przedmiot uboczny obrał astronomię. W czasie wakacji zwiedzał wraz z rodziną kraje europejskie (Belgia, Holandia, Włochy, Francja). Studia przeplatał z pobytem w Jaśle, także ferie zimowe nie krótsze od letnich lubił spędzać w domu. W 1910 r. przeniósł się na semestr letni do Monachium, ale wakacje jak zwykle spędził w Jaśle.

10 maja 1911 roku zdał doktorat u Hilberta, Rungego i Hartmanna – profesorów w Getyndze. Wracając po ukończeniu studiów do domu wziął udział w I Polskim Zjeździe Przyrodników i Lekarzy w Krakowie, gdzie miał referat w sesji matematycznej. Jesienią tegoż samego roku musiał iść do wojska, które mu nie odpowiadało. Nabawił się tam choroby serca i po spędzeniu dłuższego czasu w szpitalu został odesłany do cywila. Wyjechał na kilka miesięcy do Lwowa, gdzie jego siostry studiowały na uniwersytecie. W 1913 roku opublikował cztery prace z teorii szeregów Fouriera oraz w „ Biuletynie Akademii Umiejętności” pracę o szeregach trygonometrycznych. Zapisał się do sekcji wioślarskiej AZS, kilka razy pływał ósemką wyścigową, grał też w tenis. W tym samym roku był sędzią głównym na międzynarodowym turnieju tenisa, który pierwszy raz odbył się w Krakowie.

Po wybuchu I Wojny Światowej w 1914 r. w Jaśle znalazł się Legion Wschodni wycofany ze Lwowa wraz z tysiącami uchodźców. Z tego powodu w rodzinnym domu matematyka zakwaterował się major z adiutantem. Rodzina Steinhausa za namową majora postanowiła wyjechać do Bieszczad na Węgry, skąd przeniosła się do Budapesztu. Następnie udali się do Wiednia. Hugo udał się do Krakowa, biuro werbunkowe Legionów przydzieliło go do Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego. W momencie, gdy front znalazł się blisko Krakowa, Departament na którego czele stał Władysław Sikorski przeniósł się do Wiednia, a wraz z nim Hugon, którego przydzielono do biura prezydyjnego jako tłumacza języków obcych. W związku z napięciami zawsze towarzyszącymi wojnie (powodem była duża liczba młodych ludzi w biurach Naczelnego Komitetu Narodowego), duża liczba współpracowników departamentu poprosiła o wysłanie na front i przeniosła się do liniowych formacji legionowych, wraz z nimi Steinhaus. Jego siostry Irena i Olga odwiozły go autem na dworzec, skąd w cywilnym ubraniu udał się do Piotrkowa. W Jeżowie został artylerzystą i nosił ze sobą ciężką szablę. Jego brat stryjeczny Władek służył w VI pułku piechoty w Rozprze. Warunki były typowo wojenne, żołnierze spali w wielkiej stodole, za to wyżywienie było znakomite, chociaż okoliczna ludność cierpiała głód. We wrześniu 1915 r. kadra wraz ze Steinhausem została przeniesiona z czterema armatami z Piotrkowa do Kowla. Dostał się na front, gdzie zajmował się załadunkiem i strzelaniem z działa nr 4.

Tragiczne wydarzenie w rodzinie – śmierć i pogrzeb brata stryjecznego – spowodowało Steinhausa do Krakowa. Nie wrócił już do wojska dzięki jego matce, która udała się do referenta w Ministerstwie Obrony Krajowej w Wiedniu i uzyskała dla syna zwolnienie z wojska. Wrócił do Jasła, gdzie jego ojciec przebywał od 1916 roku po przełamaniu „linii Gorlice” przez Austriaków, a matka i dwie siostry zostały w Wiedniu. Zwolnienia z wojska nie dało się przedłużyć w Jaśle, ale dzięki protekcji stryja przyjęto go do Centrali Odbudowy Kraju, więc w lipcu 1916 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie go przydzielono do sekcji technicznej Centrali Odbudowy. Wtedy też spacerując po plantach poznał Stefana Banacha i Otto Nikodyma. Razem z nimi i innymi matematykami przebywającymi w Krakowie (m. in. Władysław Stożek) założyli towarzystwo matematyczne. W marcu 1917 roku we Lwowie odbył się wykład habilitacyjny Steinhausa. 9 sierpnia tegoż samego roku odbył się w Krakowie jego ślub ze Stefanią Smoszówną. W jesieni tegoż roku przeniesiono go do Lwowa, gdzie pracował w ekspozyturze Odbudowy Kraju, a jednocześnie otrzymał funkcję docenta i asystenta na uniwersytecie. W związku z dużą ilością zajęć Hugon zaniedbywał pracę w ekspozyturze, która nie była zadowolona z pracy z nim, więc bez żalu zrezygnował z godności urzędnika (udało mu się to, gdyż Ministerstwo Obrony Krajowej wyraziło na to zgodę w związku z chorobą profesora Puzyna i faktem, że tylko Steinhaus pozostał reprezentantem matematyki na uniwersytecie).

W kwietniu 1918 r. urodziła mu się córka, którą razem z żoną wysłał do teściów do Jasła, gdyż pomimo zbliżającego się końca wojny światowej, rozpoczęła się we Lwowie wojna polsko – rosyjska. Korzystając z dnia zawieszenia broni i mając specjalną przepustkę, około 21 listopada wyruszył do Jasła, gdzie przebywał do 1920 r. Powołanie do wojska nie objęło jego rocznika, a ponieważ nie mógł wtedy wykładać we Lwowie, więc zaczął pracować jako ekspert matematyczny przy gazociągu łączącym kopalnię koło Krosna przez Jasło z rafinerią koło Gorlic. Biuro gazowe miało siedzibę w Niegłowicach. W 1920 r. powrócił do Lwowa, gdyż Sierpiński i Janiszewski przenieśli się do Warszawy, a Puzyna zmarł, i jego nieobecność jako docenta niedawno habilitowanego we Lwowie byłaby skandalem. Otrzymał katedrę i tytuł profesora. Po powrocie okazało się, że wszystkie rzeczy, które zostawił przed wyjazdem do Jasła na przechowanie zostały skradzione, w domu który był jego własnością nie było wolnego mieszkania, więc zamieszkał w suterrenach. Okazało się również, że kontrakt kupna był nieprawny (sprzedawca zmarł parę miesięcy po transakcji, a nie był właścicielem całej części, którą sprzedał). Steinhaus musiał uzyskać podpisy spadkobierców i sprostować kontrakt. Zygmunt Janiszewski założył w 1917 r. Polskie Towarzystwo Matematyczne, do którego należał również Hugon Steinhaus. W 1920 r. po przedwczesnej śmierci Janiszewskiego (był ofiarą grypy, zwanej jako hiszpanka) ukazał się w Warszawie pierwszy numer „Fundamenta Mathematicae”, który był jego pomysłem: matematyczne pismo międzynarodowe w Polsce.

Po 1920 r. Steinhaus z rodziną żyli na koszt rodziców i teściów, gdyż pensja asystenta nie wystarczała na troje osób. Jego żona z córką mieszkaly w Jasle u jego teściów, gdzie je często odwiedzał, gdyż w wykładach były liczne przerwy. W tamtych latach na ziemi jasielskiej była moda na hipnozę. Szwagierka Steinhausa odkryła w sobie zdolności hipnotyzowania, a medium znalazło się w osobie jej przyjaciółki. Wielki matematyk nie dowierzał całej tej hipnozie i wymyślił kilka eksperymentów, które wykluczały oszustwo. Najciekawszym okazało się dla niego to, że nie udało mu się wykazać oszustwa.

We Lwowie chodził na seminarium profesora Twardowskiego. W kilka miesięcy po powrocie w 1920 r. uzyskał nominację na profesora nadzwyczajnego, a fakt faktem mieszkał wtedy w prowizorycznym mieszkaniu. W 1923 r. wziął urlop na trymestr i wyjechał z żoną do Getyngi, córkę zostawiając u teściów. Zajmował się wówczas rachunkiem prawdopodobieństwa i mechaniką statystyczną. W tym samym roku wyszedł IV tom „Fundamenta Mathematicae”, a w nim praca Steinhausa o zbieżności szeregów, których wyrazy są zaopatrzone w znaki losowe, zagadnienie to odkrył spacerując po ulicy Kościuszki w Jasle. Problem znajdujący się w drugiej części pracy rozwiązał Chinczyn, za co w 1941 r. otrzymał w ZSRR wielką nagrodę im. Stalina. W 1923 r. został profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Jana Kazimierza. W 1925 r. znowu udał się z żoną na urlop na trymestr, tym razem jednak do Paryża. Na wakacje jeździli do Jasła, w lipcu lub sierpniu odbywały się tam turnieje tenisowe. W tamtym czasie wielką atrakcją miasta był sam starosta, który o każdej porze dnia i nocy budził je ariami operowymi, śpiewanymi lub odtwarzanymi na gramofonie. Później nastąpiła zmiana w sposobie spędzania wakacji. Zaczęli jeździć do Worochty albo do Zakopanego.

W czasie wakacji w 1927 r. obudzili się nad jeziorem, którego wieczorem nie było. Okazało się, że w nocy oberwanie chmury spowodowało, że rzeka Prut wylała i stąd wzięło się jeziorko. Drogi były nieprzejezdne. Ponieważ 7 września 1927 r. we Lwowie miał się odbyć pierwszy polski Zjazd Matematyczny, Steinhaus musiał iść piechotą dwie mile ścieżkami, gdyż drogi zalało. Na tym kongresie Steinhaus postanowił założyć we Lwowie nowe międzynarodowe pismo matematyczne. Razem z Banachem poczynili ku temu wstępne kroki. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem z Warszawy, grożono „sądem” Polskiego Towarzystwa Matematycznego, gdyż obawiano się, że ministerstwo obniży dotację na „Fundamenta Mathematicae”. W 1928 r. Steinhaus wyjechał na wiosnę do Francji w celu leczenia się w Vichy, był w Paryżu na pięćdziesięciolecie pracy naukowej Emila Picarda. Wtedy też pisał swoją pracę umieszczoną później w I tomie „Studia Mathematica”. We Lwowie wszystko się zmieniało. Ogród pani Steinhaus był często plądrowany w nocy przez złodziei róż, w związku z czym jej mąż wymyślił elektryczne urządzenie alarmowe, które wykonał elektromonter, syn dozorczy. Składało się ono z czterech drutów biegnących poziomo i haczyków

zawieszonych na nich. Przy próbie przejścia (podniesieniu lub obniżeniu drutów) włączał się dzwonek alarmowy, lampa elektryczna włączała się i oświetlała ogród. Działał dobrze i wystarczył do odparcia kilkudziesięciu prób wejścia – tym bardziej, że Hugon wychodził na ganek i strzelał z rewolweru w stronę.

W 1929 r. jesienią Steinhaus pojechał na zjazd do Bolonii, pytał tam bolońskich profesorów, czy budowle umyślnie budowano pochyło w Pizie, czy pochyliły się same. Profesorowie sami nie wiedzieli nic pewnego. Ponieważ udało się stworzyć „*Studia Mathematica*”, które ukazywały się po francusku, niemiecku, angielsku i włosku, omawiano tam nowe pismo „*Monografie Matematyczne*” (zaczęto je wydawać w 1931 r.). Teorią mnogości zajmowało się pismo w Warszawie, a „*Studia Mathematica*” prawdopodobieństwem i teorią operacji. Druga część kongresu odbywała się we Florencji. Towarzystwo Matematyczne we Lwowie rozwijało się bardzo prężnie, posiedzenia odbywały się co tydzień i odczytywano nieraz trzy referaty na jednym posiedzeniu. We Lwowie wyrabiali się specjaliści w różnych dziedzinach takich jak: geometria różniczkowa, równania różniczkowe cząstkowe, logika matematyczna, topologia lub rachunek prawdopodobieństwa i matematyka stosowana.

Gdy podzielono Wydział Filozoficzny Uniwersytetu na Humanistyczny i Matematyczno – Przyrodniczy, powstało duże zamieszanie, przyspieszono zmianę dziekańską i na rok 1930/1931 Steinhaus został wybrany dziekanem Wydziału Matematyczno – Przyrodniczego. Za podpisanie protestu brzeskiego (był on przeciw wobec przetrzymywaniu w Brześciu posłów, których bito, maltretowano i morzono głodem) nie został przyjęty przez wiceministra Pierackiego, gdy w Warszawie załatwiał sprawy uniwersytetu. Nużyły go obowiązki dziekana: co 2 tygodnie posiedzenie Wydziału, 2 razy w tygodniu petycje studentów, wysyłanie pism urzędowych związanych z uchwałami Wydziału, ale najgorsze dla niego było posiedzenie senatu (ludzie mało znani i inaczej traktujący sprawy uniwersyteckie). Z końcem 1932 roku zachorował jego ojciec, a ponieważ na uniwersytecie rozpoczęły się strajki studentów i rząd próbował wprowadzić ustawę, która mogła by mu pozwalać rozwiązywać katedry zgodnie ze swoim zdaniem, i wykłady były zawieszone, mógł przebywać z umierającym ojcem prawie bez przerwy. Zmarł on w 1933 roku (nie zgodził się na amputację nogi – miał gangrenę). Po jego śmierci Hugon musiał zająć się sprawami majątkowymi rodziny, spłaceniu długów zaciągniętych na leczenie ojca. W tym czasie rząd zaczął kasować katedry zgodnie z własnym uznaniem. Steinhaus w tym czasie zaczął pisać ze Stanisławem Kaczmarzem książkę o szeregach ortogonalnych. Zajmował się też zastosowaniami (opracował sposób obliczania zagęszczenia osiedli dla geografów).

Na przełomie lat 1933/1939 Steinhaus musiał często jeździć do Jasła załatwiać sprawy rodzinne, ale nie było to łatwe (lokatorzy nie chcieli płacić czynszu, zdarzały się kradzieże). Często też wyjeżdżał z rodziną do uzdrowisk w Krynicy. W 1935 r. po raz drugi pełnił funkcję dziekana na uniwersytecie. Po śmierci Piłsudskiego wraz z delegacją z uniwersytetu udał się na pogrzeb. Prezydent Mościcki odwiedził Jasło zwiedzając ówczesne województwo krakowskie samochodem. Na uniwersytecie razem ze swoim asystentem, Markiem Kacem, pisał prace o funkcjach niezależnych oraz tworzył książkę z obrazkami, która miała być odpowiedzią na pytanie: czym właściwie trudnią się matematycy (znajdowały się w niej zdjęcia obiektów matematycznych). Steinhaus był w tym czasie mediatorem pomiędzy różnymi oddziałami Polskiego Towarzystwa Matematycznego, któremu groził rozłam. Ponieważ był wtedy przewodniczącym oddziału lwowskiego, więc zaprosił delegatów i prowadził obrady, gdzie udało się spór zażegnać.

W tym czasie władzę zaczęła ogarniać paranoja, komunistów ciągle szpiegowano, matematyka Herzberga w Krakowie aresztowano, gdyż miał zapiski, które uznano za szyfr (jak się okazało były to zapiski z logiki). Steinhaus był w tym czasie przedstawicielem Uniwersytetu w Komitecie Stypendiów, a jego córka była na I roku prawa. W 1937 r. pojechał do Genewy na zjazd międzynarodowy specjalistów pewnego zakresu. W owym roku dotyczyło rachunku prawdopodobieństwa, a z Polski zaproszono tylko Steinhaus i Mazurkiewicza, który nie pojechał. Hugon miał odczyt na tym kongresie, a w przerwach między odczytami odbywały się wycieczki. Po powrocie do Lwowa antysemityzm sięgnął zenitu. Na jednym z wykładów Steinhaus wpadła grupka z kijami i zaczęła bić grupkę Żydów siedzących pod oknem. Zareagował tylko sam

wykładowca, pozostali studenci próbowali go później przekonać, że dla nich byłoby to zbyt niebezpieczne. W wolnym czasie Steinhaus przeprowadzał różne doświadczenia, które miały na celu użycie matematyki w chirurgii. Dzięki pomocy dr Meisels'a miał do dyspozycji atelier rentgenowskie i razem z asystentami: Markiem Kacem i Edwardem Otto, po raz pierwszy zlokalizował śrut umieszczony w bulce. Tam też dr Scharage dokonał sztucznej operacji wyjęcia śrutu z czaszki. Zasadę tej operacji opatentowano w 1938 r., a pierwszy taki aparat zbudowano w szpitalu wojskowym we Lwowie (wszystkich takich operacji zrobiono cztery). W 1938 r. Henryk Lebesgue został honorowym doktorem Wydziału Matematyczno – Przyrodniczego we Lwowie, gdzie odbyła się wielka uroczystość na jego cześć i gdzie miał przemówienie o polskich matematykach od czasów średniowiecza (wiedział na ten temat więcej niż polscy matematycy). Wakacje w 1938 r. ze względu na stan zdrowia Steinhaus musiał spędzić w Marszynie, a w jesieni tegoż samego roku na zjeździe rentgenologów w Warszawie zademonstrował swój introwizor pomocny przy operacjach (został on też zademonstrowany w Ministerstwie Spraw Wojskowych).

W 1938 r. odbył się w Jaśle jubileusz gimnazjum. Upłynęło wtedy 75 lat od pierwszej matury. Udał się wtedy Steinhaus na zwiedzanie Folusza oraz wylegarnię pstrągów w Karpatach za Żmigrodem. Jesienią tego roku córka Steinhaus przeniosła się na Sorbonę (Francja), gdyż o studiach we Lwowie nie mogło być już mowy. Ulicami przeciągały ciągle tłumy demonstrantów. Na wiosnę 1939 r. jego córka Lidka zaręczyła się z Janem Kottem, studentem romanistyki, który przebywał w Paryżu jako stypendysta rządu polskiego. Na ślub w czerwcu pojechała tylko pani Steinhaus. Po wybuchu wojny w 1939 roku, gdy Steinhaus uznał, że los jest już przesądzony, postanowił wraz z rodziną wyjechać z kraju, lecz jedyną możliwością były Węgry, gdzie nie chciał jechać. Po długich dyskusjach postanowili zostać w Polsce, wrócili z drogi i przez jakiś czas zatrzymali się w Tatarowie. Potem wrócili do Lwowa, gdzie zastali jego matkę, siostrę z córkami i jeszcze kilka znajomych osób.

Mieszkańcy Lwowa sami rozbrajali oficerów polskich, a wojska sowieckie witali z radością. Zwołano więc dla wykładowców i studentów, na którym ogłoszono, że Lwów jest już Ukraiński, nie Polski, ale języki wykładów mogą być dowolne (polski, rosyjski, ukraiński i żydowski), przyjmować się będzie wszystkich na uniwersytet, prace można publikować wagonami, nauczanie bezpłatne. Nie pozwalano na posiedzenie Rady Wydziału, dziekanów zmieniano np. z powodu niepunktualności. Sowieci mieli umysły złośliwych, ograniczonych dzieci, chcieli wszystkim rządzić, nawet uczelnią (pewnego razu rektor usłyszał, że faktycznym rektorem jest każdy sowieci). Propaganda głosiła, że dwa pokojowo usposobione mocarstwa - Niemcy i Sowiety – porozumiały się ze sobą, ustaliły granicę i tym samym zakończyły wojnę na wschodzie Europy. Do Lwowa napływali uchodźcy z zachodniej Polski, których 75% stanowili Żydzi. Uciekali w okupację sowiecką, gdyż Niemcy nie dawali im szansy przeżycia. Znęcano się i mordowano ich. Sowieci we Lwowie aresztowali głównie polskich oficerów, prokuratorów, sędziów i urzędników administracji. Zaczęło się tworzenie związków zawodowych (na uniwersytecie jeszcze w 1939 r.). Steinhaus został wywłaszczony z kamienicy, ale jako profesora nie wyrzucono go z mieszkania. Brakowało cukru, mydła, nafty i opału, a zima była ostra. Zazdrościł tym, co w porę udali się za granicę.

Sowieci wprowadzili na uniwersytet dużo Rosjan, ale pod względem naukowym nie byli oni najmocniejsi. Dziekanem Wydziału Matematyczno – Fizycznego został Banach (zastąpiono Towarzystwo Matematyczne posiedzeniami naukowymi Wydziału, wydano również IX tom „Studia Mathematica”). Profesorowie zostali współpracownikami Akademii w Kijowie (dodatkowa pensja z tego tytułu). Rozpoczęła się wywózka na masową skalę w nocy 13 kwietnia 1943 roku. Wywieziono setki rodzin ze Lwowa do Kazachstanu i osadzono na stepie, wśród nich wielu znajomych i przyjaciół Steinhaus, który na szczęście uniknął przesiedlenia. Głównie wywożono rodziny oficerów polskich. Mało kto przetrwał tę emigrację. Wywożono inteligencję (m. in. Sierpińskiego). Ludzie próbowali uciekać na Węgry, do Rumunii, a stamtąd do Stanów. We Lwowie odbyła się kolejna wywózka, głównie uchodźców (Żydów). W nocy z 28 na 29 czerwca zapukano też do mieszkania Steinhaus. Zabrano jego zięcia, ale dzień wcześniej udało mu się otrzymać fałszywy paszport i tego samego dnia wrócił. Steinhausowi udało się uchronić przed „zaszczytem”

wstąpienia do Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, nie chodził również do szkoły wieczorowej, gdzie profesorów uczono marksizmu – leninizmu. Musieli zobowiązywać się do rozwiązywania różnych zagadnień naukowych – przygotowywano spis, co ma być osiągnięte. Później wykładowcy doszli do wprawy i zaznaczali prace wcześniej wykonane, ale nieogłoszone. Zaczęto wydawać „Kalejdoskop” w języku rosyjskim, ale Steinhaus musiał część przykładów zmienić, gdyż to co nieznane jest zabronione. Ciągłe pytało, czy ma się krewnych za granicą, których uznaje się za szpiegów. Steinhaus ze znanym sobie poczuciem humoru odpowiedział, że to w 1939 r. zagranica wyjechała za niego.

21 czerwca 1941 r. Niemcy łamiąc traktat z ZSRR zaatakowały. We Lwowie Polacy stali się znów mile widziani, a sowietów zaczęli prześladować Ukraińców, których bojówki strzelały do wojsk sowieckich. Wzywano do wstępowania do wojska. Z powodu częstych bombardowań mieszkańcy Lwowa musieli co chwila zbiegać do schronu i siedzieć tam po kilka godzin. Sowietów szybko wycofali się ze Lwowa. Steinhaus z rodziną znowu pozostał. W dniach 22 – 29 czerwca 1941 roku Sowietów zarządzili mobilizację, ale z Polaków nikt się nie zgłosił, tylko chłopcy rosyjscy. 29 czerwca, jak to się śmiali lwowiaczy, panowało bezkrólewie i mieszkańcy rabowali wszystko, co sowietów zostawili. 30 czerwca Niemcy wkroczyli do Lwowa, wprowadzono godzinę policyjną, a do tych, którzy jej nie przestrzegali, strzelano. Odkryto również, że NKWD przed opuszczeniem Lwowa wymordowało wszystkich aresztowanych i więzionych, a Niemcy podpuszczali tłum, że przyczynili się do tego Żydzi. Zaczęło się mszczenie na Żydach. W ciągu tygodnia zginęło 3 tys. Żydów w okolicach Lwowa. Po trzech dniach, w lipcu 1941 roku, Niemcy aresztowali 22 profesorów wraz z rodzinami (profesorowie głównie medycyny i politechniki), starsi i młodsi. Wszystkich zastrzelono tej samej nocy. Później zaczęto aresztować Żydów. 4 lipca Niemcy pobili profesora Steinhaus w jego mieszkaniu szukając kosztowności i jego córki z mężem, którzy rano tego samego dnia przenieśli się do znajomych. Tego samego dnia państwo Steinhausowie uciekli z domu przez dziurę w ogrodzeniu.

Niemcy zajmowali najlepsze mieszkania wyrzucając dotychczasowych mieszkańców. Zięć Steinhaus, aby mieć dochód zajął się handlem (bielizną, pończochami, cukrem, owocami i czym się dało). Niemcy podzielili miasto na cztery części: polską, rosyjską, żydowską i niemiecką. Steinhaus co kilka dni przenosił się do innych znajomych, jego żona postępowała podobnie, ale nie przebywali razem, gdyż osobno łatwiej było im się ukryć. Po tygodniu tułaczki wprowadzili się do mieszkania jego matki i siostry. Udało im się uniknąć robót przymusowych dzięki znajomym. Ponieważ byli z rodziny żydowskiej i inteligenckiej żyli w ciągłym strachu przed aresztowaniem. Zdobyli dokumenty ma fałszywe nazwisko i ukrywali swoją tożsamość pod sowiecką. Planowali przenieść się do Przemyśla, ale im się to nie udało, gdyż ksiądz u którego mieli zamieszkać przyjął kogoś innego za duże pieniądze. Steinhaus przestał się golić, aby zmienić wygląd. Bali się donosów i szantaży, które groziły aresztowaniem. Postanowili się przenieść do Zimnej Wody – lotnisko na trasie do Przemyśla. Na Osiczyńce zatrzymali się u państwa Ottów. Poziom ich życia spadł niemal do nędzy 24 listopada 1941 r., kiedy to tylko z paroma rzeczami uciekli z żoną ze Lwowa. Na wiele lat rozdzielił się z córką i matką. Mieszkali niedaleko Zimnej Wody przez siedem i pół miesiąca. Niemcy wzięli lasy w zarząd i nie sprzedawali nikomu drewna, więc wzięli się za kradzież gałęzi, aby mieć drewno na opał. Codziennie spędzał w lesie przynajmniej godzinę. Jedzenie było marne, ale jego żona szybko nauczyła się piec chleb i przyrządzać zupy ziemniaczane. Musiał też matematyk nosić wodę ze studni dla wszystkich mieszkańców domu.

Przed Bożym Narodzeniem córka z mężem oraz wszystkimi rzeczami pojechali autem ciężarowym do Warszawy, a matka z siostrą wyjechały do Krakowa i zamieszkały w Krzeszowicach. Jego matka przeżyła dzięki zamienionej metryce, która ukryła jej prawdziwą tożsamość. Jego zięć jeździł kilka razy z Warszawy do Lwowa wożąc różne towary, jednak nie zawsze mógł ich odwiedzić. Mrozy dochodziły 40°C, srożył się mróz i głód, nie wolno było przewozić jedzenia, ludzie marli z głodu i zimna, ale państwo Steinhausowie przetrwali. Ich córka w Warszawie nie mogła pozostać na pierwszym mieszkaniu, gdyż gospodyni kwestionowała jej tożsamość, uważała ją za Żydówkę. 11 lipca starsi państwo opuścili swoje mieszkanie w obawie przed przymusowymi robotami i udali się w kierunku Stróż, w okolice Jasła, gdzie od marca 1942 r.

mieszkała matka i brat żony Steinhausa. Podróżowali przez Dębicę i Tarnów. Tego samego dnia dotarli na miejsce, gdzie od razu udało im się dostać pokój w Berdechowie w domku przy folwarku, który wcześniej zamieszkiwała służba folwarczna. Teściowa i szwagier Steinhausa mieszkali już tam od roku. Podobnie jak w Jasle, tam też była rzeka, a że było lato, to Hugon chętnie się kąpał. Przypominało mu to Wisłokę. W gminie bobowskiej, pod którą należały Stróże, komisarz policji ostrzegał ludność przed planowanymi aresztowaniami. Dzięki temu setki osób uniknęły więzienia, tortur i śmierci. Rodzina Steinhausa nadal się ukrywała, córka często zmieniała mieszkania w Warszawie, a matka z siostrą przeniosły się do Zabierzowa, ale chciały wrócić do starego mieszkania w Jasle. Lidka przesyłała rodzicom pieniądze, aby mieli na skromne życie (nie cierpieli głodu). Sytuacja byłaby znośna, gdyby nie ciągła groźba w postaci coraz to bardziej przerażających niemieckich zarządzeń.

Matematyk bez taśmy mierniczej, jedynie przy użyciu kołków drewnianych zmierzył obszary uprawne i sporządził mapy dla właściciela folwarku, a błąd nie wynosił więcej niż 1 %. Wiosną 1943 roku rozpoczął naukę programu pierwszej klasy trzech synów okolicznego gospodarza (dwóch pozostałych nie chciało się uczyć), za co otrzymywał regularnie produkty żywnościowe (mleko, a jako prezenty: kury, kaczki, jarzyny i owoce). Chłopcy, zwłaszcza dwaj starsi, dobrze się uczyli (uczył nie tylko matematyki). W tym właśnie czasie (w 1943 r.) zaczął pisać pamiętnik, w oparciu o który przygotowałam ten wykład. Jego żona od 1942 r. zaczęła uczyć się po angielsku wraz z innymi osobami. Nauczycielem był Steinhaus (za co co tydzień otrzymywali kilogram mięsa, a w tamtych czasach za ubój mięsa Niemcy karali śmiercią). Były to czasy, gdy po porażce pod Staliningradem widać było koniec tyranii Niemców, zaczęli się wycofywać, jesienią 1943 roku bolszewicy dotarli już do granic Polski. Steinhaus wieczory spędzał na graniu w szachy ze szwagrem. W Jasle Niemcy wybrukowali ulice granitami i marmurami z nagrobków z cmentarza żydowskiego. W tamtym czasie Steinhaus miał zwyczaj w piżamie z czerwonymi wypustkami spacerować po parku. W dalszym czasie zajmował się prowadzeniem nauk gimnazjalnych, ale już ściśle według programu, tym razem również za pieniądze. W miasteczkach pod Jasłem: Kołaczyce, Dębówie i Frysztak urządzano rajdy i mordowano na miejscu dziesiątki osób z inteligencji, a innych aresztowano.

22 czerwca rozpoczęła się masowa ucieczka Ukraińców, którzy zabijali i palili całe wsie, i Niemców. 4 sierpnia (wybuchło powstanie warszawskie), Steinhaus został zatrzymany i wylegitymowany przez uzbrojonych półcywilów, którzy polowali na Niemców, za co Niemcy przeszukali całe Stróże i mocno nastraszyli jego żonę i teściową. Ewakuowano Jasło. Swoich uczniów Steinhaus systematycznie egzaminował (dobrze im szło). Uczył również francuskiego i angielskiego. Brał też udział jako egzaminator z matematyki i niemieckiego u innych nauczycieli. 22 października Lidce udało się wreszcie odwiedzić rodziców po trzech latach rozłąki. W grudniu 1944 roku zrównano Jasło z ziemią. Tym sposobem rodzina Steinhausa straciła cały majątek, a jego marzenia o spędzeniu starości w rodzinnym domu zostały unicestwione. Po 200 latach dom doczekał się zagłady (wybudowano go w XVIII wieku). We Lwowie jeszcze wcześniej stracili majątek. Jesienią 1944 r. Jasło znajdowało się już w rękach Sowietów.

Pod koniec grudnia 1944 r. zięć Steinhausa ciężko zachorował na serce i płuca, przebywał w szpitalu, a potem miał wyjechać na rekonwalescencję, na którą nie było pieniędzy (ale udało się zorganizować wyjazd do Poronina). Z jedzeniem też nie było najlepiej. Steinhaus sporządził listę matematyków, którzy przed wojną byli profesorami lub docentami, a którzy zginęli podczas wojny. Lista ta obejmowała 50 nazwisk, czyli blisko 70% twórczych matematyków polskich lub z Polski pochodzących. W połowie stycznia rozpoczęły się bombardowania, które objęły również Stróże. Gdy musieli opuścić folwark z powodu bitwy, po powrocie zastali mieszkanie w ruinie, skradziono wszystko (palta, zegarki, ubrania) i doprowadzono do stanu żebraczego. Steinhaus nie miał się nawet czym ogolić, bo żołnierze sowieccy ukradli nawet brzytwy i żyłki, a odchodząc powybijali szyby. Zostawili ich w brudzie, zimnie i nieładzie. Zdrowie matematyka zaczynało szwankować, a nauczanie chwilowo przerwał i nie miał z tego tytułu żadnego dochodu. Zaproponowano mu posadę w gimnazjum. Na wiosnę zanosilo się na przeraźliwy głód, nie było towarów, maki ani tłuszczów. W marcu 1945 roku z potrzeby (pieniędzy) Steinhaus wziął kolejnego ucznia, a gimnazjum w

którym nauka miała być bezpłatna okazało się płatne. Jego żona zajęła się produkcją drożdży i wymieniała je na masło i jajka. Stanowiło to jedyne właściwe źródło dochodów obok lekcji. Pod koniec marca miał już dziewięciu uczniów, wśród których był chłopak ze Lwowa, który chciał wstąpić do liceum. Córka Steinhausa dzięki koleżance została referentem w dziale wojewódzkiej opieki nad zabytkami. W marcu tego roku Uniwersytet Jagielloński rozpoczął rok akademicki. Pod koniec marca sytuacja była kiepska, skończył się węgiel na opał, a Steinhaus nie miał już nawet butów. Od Rosjan dostał buty o gumowych podeszwach za 2 kg chleba. Córka przesyłała mu pieniądze z Krakowa.

W maju 1945 r. zaczął pisać książkę o funkcjach niezależnych. Wprowadzono wtedy szkoły ośmioletnie powszechne, potem trzyletnie licea, a uniwersytety dwutorowe: dla zwykłych studentów i dla naukowców. W wolnym czasie pisał prace matematyczne. Musiał chodzić do Bobowej po kartki żywnościowe. Pisał też artykuły do „Fundamenta Mathematicae” za co otrzymywał pensję. Mógł zostać członkiem Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, które chciano przekształcić na akademię. W czasie okupacji ukrywał się pod nazwiskiem Krochmalny. W lipcu ukończył swój zegar słoneczny. Wtedy też dowiedziano się, że Lwów już nie będzie polski. Nie było więc wielkiej nadziei na powrót do dawnej pracy, na dawne stanowisko, więc w dalszym ciągu zajmował się uczeniem (miał wtedy od 7 do 8 uczniów, wszyscy zdawali egzamin). W lipcu 1945 r. został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Córka znalazła dla nich mieszkanie w Krakowie i namawiała do przyjazdu. Jego żona czekała na odpowiednią okazję do wyjazdu, co wkrótce się jej udało. Mieszkanie było ładne, ale bez mebli. W połowie sierpnia wybrał się do Jasła, a tam okazało się, że zaledwie kilkanaście domów zostało całych po wojnie (przez 2 miesiące Niemcy minowali i palili co się tylko dało). Steinhaus udał się do dawnych dzierżawców i pobrał opłatę za zaległy rok, a umowy utrzymał. Musiał przenocować u dzierżawcy w suterenie, bo nie było gdzie spać, wszystko było zrujnowane.

Po powrocie, razem z teściową spakowali swoje rzeczy i wyjechali do Krakowa. Zgolił wąsy i od nowa stał się Steinhausem. Chciał mieć odczyt „Kilka słów o słowach”. Wybrał się na wycieczkę do Wrocławia z wycieczką profesorów politechniki. Zaproponowano Steinhausowi objęcie katedry matematyki w Łodzi, ale nie mógł przyjąć tej oferty, gdyż zdecydował się na organizowanie Wydziału Matematyczno – Przyrodniczego we Wrocławiu. Na początku października wyjechał tam, a po dwóch tygodniach dojechała jego żona szukać willi. Jego uczeń Kac, przebywający w Stanach, uważał Steinhausa za ofiarę hitlerowców i w swojej książce zamieścił dedykację pośmiertną dla swojego nauczyciela. Udało się jednak wycofać ją przed wydrukowaniem i usunąć nieodpowiednią dedykację. Aby nie stracić załatwionej willi 11 listopada pojechał do Wrocławia. Ale mieszkanie, które chciała jego żona było kosztowne. Objął urząd dziekana, miał ciągle zajęcia. Struktura uczelni (wybór dziekanów, rektora) była w pełni uzależniona od decyzji rządu polskiego kierowanego przez ZSRR. Większość podręczników zniszczono podczas wojny, w Polsce księgarnie nie drukowały, a nowych nie wolno było sprowadzić z zagranicy. Liczył, że medycy amerykańscy zainteresują się jego wynalazkiem sprzed wojny. W tym czasie we Wrocławiu było mało mieszkańców . Wysiedlono Niemców, ale nie było na ich miejsca Polaków. Jego córka przeniosła się do Łodzi.

Pod koniec stycznia 1946 roku w dwutygodniku „Nowy Wrocław” ukazała się część Słownika Racjonalnego Steinhausa. Otrzymał on również propozycję napisania książki „Etapy rozwoju matematyki”. Został sekretarzem Towarzystwa Naukowego Wrocławskiego, z której to funkcji zrezygnował w marcu 1947 roku. Pod koniec marca na Uniwersytecie Powszechnym miał odczyt o „Prawach przypadku”. Od znajomych z zagranicy dostawał paczki z ubraniami, kawą i herbatą. Jego córka wyjechała na krótko do Włoch. Steinhaus został członkiem komisji kontroli jakości wyrobów produkcji masowej. Na konferencji Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w grudniu 1946 miał wykład o podziale pragmatycznym. W lutym 1947 roku miał odczyt w Polskim Towarzystwie Przyrodników im. Mikołaja Kopernika o matematyce, przedmiotach i zjawiskach. Otrzymał też nagrodę im. Stefana Banacha od Polskiego Towarzystwa Matematycznego (pozostałe dwie otrzymali Sierpiński i Kuratowski).

W czerwcu 1947 roku senat delegował go na wyjazd do Princeton na dwustulecie tamtejszego

uniwersytetu. Tydzień zajęło mu w Warszawie załatwienie wszystkich spraw związanych z wyjazdem (paszport, bilet na statek, pieniądze). Jego zięć w międzyczasie otrzymał doktorat. W Stanach Steinhaus zawarł nowe znajomości matematyczne. W tym czasie urodziła mu się wnuczka Lidia Teresa. Prezentował też w biurach i szpitalach swój wynalazek, ale nikt nie był nim na poważnie zainteresowany. Spędził w Stanach trzy miesiące. Zwiedził: Chicago, Nowy Jork, Santa Fe, Waszyngton. W Ithaki miał odczyt o szeregach potęgowych. Do Polski wracał przez Paryż, wstąpił również do Włoch. 1 marca 1948 r. zmarła w Krakowie jego matka, przeżyła 93 lata. Miał wykład dla matematyków oraz seminarium we Wrocławiu. We wrześniu miał w Warszawie odczyt o Drogach matematyki stosowanej na zjeździe matematycznym i jubileuszu Sierpińskiego. W październiku wyjechał na kurację do Rabki.

Od kiedy w 1949 roku powstał Instytut Matematyki, prowadził wydział zastosowań. Tego samego roku odbył się w Pradze VII polski i III czeski kongres matematyczny. Steinhaus miał odczyt o prawie wielkich liczb i o długościach. W czerwcu 1950 r. był na konferencji statystycznej polsko – czeskiej. W lipcu dostał nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności, ale sam uważał, że dali mu ją za drobiazg. Wakacje spędzał poza Wrocławiem, często w Sudetach, a także w uzdrowiskach w Krynicy, gdyż dużo chorował. „Kalejdoskop” Steinhausu zaczęto wydawać w Nowym Jorku, na Węgrzech, w Moskwie. Ponieważ był profesorem, osobą cenioną, poważaną i inteligentną, Urząd Bezpieczeństwa próbował go zwerbować, jako tajnego współpracownika, na co matematyk się nie zgodził. 11 maja 1951 r. odbyło się posiedzenie Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego poświęcone 40 – leciu doktoratu Steinhausu. Wydział Matematyczno – Przyrodniczy Uniwersytetu Wrocławskiego uchwalił przyznanie mu doktoratu honorowego, a Polskie Towarzystwo Matematyczne dało mu nagrodę państwową I stopnia. W 1952 r. zredagował artykuł o dochodzeniu ojcostwa, a współczynnik prawdomówności kobiet w Polsce wynosił ok. 71%. W czerwcu tego roku wszedł w skład Akademii Nauk, wśród trzydziestu kilku członków rzeczywistych było tylko czterech matematyków. Steinhaus został później nominowany na członka rzeczywistego. Dalej pracował na Uniwersytecie Wrocławskim na Wydziale Matematyczno – Fizycznym. W 1953 r. miał wykład na Politechnice o zastosowaniach statystyki matematycznej do kontroli jakości i do miernictwa technicznego. W październiku 1953 roku odbył się pokaz modelu introwizor zaprojektowanego przez Steinhausu, a wykonanego w Głównym Instytucie Elektrotechnicznym na zlecenie Ministerstwa Obrony Narodowej – został on dobrze przyjęty. W 1954 r. Steinhaus był redaktorem dwóch pism matematycznych (ich redakcje znajdowały się w Warszawie), współpracował z Ministerstwem Komunikacji i Polską Akademią Nauk. W listopadzie tego samego roku otrzymał oficerski krzyż Polonia Resituta. W 1954 r., gdy już paszportyzacja trwała dwa lata, Hugon w dalszym czasie nie miał paszportu, a prowizoryczny dowód osobisty stracił mu już ważność. W tym roku urodził mu się wnuk Michał. Steinhaus wyjeżdżał dużo w góry w celach zdrowotnych.

Pod koniec 1954 r. wyszło drugie polskie wydanie „Kalejdoskopu matematycznego”. W styczniu 1955 r. pierwszy raz wypłacono mu emeryturę. W czerwcu 1956 r. został prezesem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Jego zięć został dyrektorem Biblioteki Polskiej w Paryżu i wyjechał tam z żoną i dziećmi. Od 1958 roku Steinhaus był bardzo popularny wśród prasy, umieszczono jego nazwisko w komitecie redakcyjnym „Kultury i społeczeństwa”, a przed większością współpracy „wykupił się” 50 pozycjami ze „Słownika racjonalnego”. We wrześniu 1959 roku Rada Państwowa nadała mu Sztandar Pracy I klasy. W tym samym roku otrzymał rektorską nagrodę naukową. Miał odczyt o teorii gier na kursie dokształcającym nauczycieli szkół średnich. Był on skromnym człowiekiem. Gdy prasa słusznie nazywała go światowej sławy matematykiem, śmiał się z tego. Wakacje ze względu na stan zdrowia spędził w górach (w Zakopanem). W 1960 r. nadano mu nagrodę miasta Wrocławia (w 15 – lecie zajęcia Wrocławia przez ZSRR). W tym samym roku Wrocławskie Zakłady Elektronowe zaproponowały mu współpracę przy budowie przekaźników elektronowych do celowania automatycznego w samoloty. Nie był on jednak tym zainteresowany. W listopadzie 1960 roku otrzymał pismo z Ministerstwa Szkół Wyższych, w którym zwolniono go z obowiązków „pracownika naukowego”, a pismo z Polskiej Akademii Nauk również go zwolniło z podobnych obowiązków w swoim resorcie (tak

zwolniono 270 lub 280 profesorów, którzy ukończyli 70 lat życia). Wysłano go na rentę „specjalną” i miał umowę konsultanta z Instytutem Elektroenergetycznym Politechniki Wrocławskiej. W tym samym czasie otrzymał od czasopisma „Problemy” nagrodę za popularyzację. W 1961 roku Wrocławska Akademia Medyczna nadała mu doktorat Honoris causa. W tym samym roku wyjechał z żoną na sześć tygodni do Nowego Jorku. Przebywał w instytucie Rockefellera, obchodził tam 50-lecie doktoratu. W Stanach spędził niemal rok. Wykładał również w Notre Dame przez dwa semestry. W 1963 r. odwiedził Wielką Brytanię, gdzie miał prelekcje w Londynie, Cambridge, Oxfordzie i Glasgow. Mówił tam o zastosowaniach geometrii do topologii, o teorii gier i o rezerwach mocy. W 1964 r. spędził w Krynicy 6 tygodni.

W czerwcu 1965 roku ostatni raz był w Jaśle na obchodzie sześćsetnej rocznicy nadania temu miastu praw miejskich. Na miejscu gimnazjum, do którego chodził Steinhaus stoi obecnie liceum: I LO im. króla Stanisława Leszczyńskiego. W powojennej Polsce musiał się zmagać z ciągłym brakiem towarów, długimi kolejkami, przerwami w dostawie wody i gazu. W 1966 r. wybrał się na letni trymestr do Brighton, do uniwersytetu w hrabstwie Sussex. W 1968 r. oddał do Wydawnictwa Ossolineum do wydania pamiątki od 1887 do 1918 roku.

Zmarł 25 lutego 1972 roku we Wrocławiu. Uważał, że matematyka to wielki pochód ludzkości. Ogromna większość znajduje się w nim w epoce jaskiniowej, niewielu dotarło do średniowiecza, jeszcze mniej do XVIII wieku. A ilu do dnia dzisiejszego? Wyznawał zasadę Ulama: „matematyk robi to lepiej”. Mianowicie uważał, że jeśli kazać wykonać jakąkolwiek pracę dwóm ludziom, którzy się na niej nie znają, i jeśli jednym z tych ludzi będzie matematyk, to efekt będzie zawsze taki sam: matematyk robi to lepiej.



Hugon Dionizy Steinhaus urodził się w zamożnej rodzinie 14 stycznia 1887 roku w Jaśle. Gimnazjum ukończył w Jaśle w 1905 roku. Studiował filozofię i matematykę we Lwowie. Doktoryzował się w Getyndze w 1911 roku. W 1916 r. podjął pracę w Centrali Odbudowy Kraju w Krakowie. W 1917 r. habilitował się we Lwowie na podstawie rozprawy „O niektórych własnościach szeregów Fouriera”. 9 sierpnia tego samego roku odbył się jego ślub ze Stefanią SmoszoŃną. Przez rok był asystentem matematyki na Uniwersytecie Lwowskim. W kwietniu 1918 roku urodziła mu się córka Lidia. Po zakończeniu I wojny światowej przebywał w Jaśle, gdzie pracował jako ekspert matematyczny biurze rozdziału gazu. W 1920 roku został profesorem Uniwersytetu Lwowskiego, gdzie pracował do wybuchu wojny. W latach międzywojennych opublikował około 70 prac. Kilkakrotnie wyjeżdżał do Paryża, Getyngi i Bolonii. Od 1924 roku współpracował ściśle z jednym z największych talentów matematycznych tamtego okresu Stefanem Banachem. W 1929 r. założyli wspólnie czasopismo „*Studia Mathematica*” o zasięgu międzynarodowym. Początkowy okres II wojny światowej spędził we Lwowie. W czerwcu 1941 r. uciekł do Osiczyna pod Lwowem, potem do Berdechowa koło Gorlic. Tam pod zmienionym nazwiskiem (Grzegorz Krochmalny) uczestniczył w tajnym nauczaniu. Od listopada 1945 r. zamieszkał we Wrocławiu. Pełnił funkcję kierownika działu zastosowań przyrodniczych i gospodarczych Instytutu Matematycznego PAN, której był członkiem rzeczywistym (od 1952 r.). Był redaktorem „*Zastosowań matematyki*” (w latach 1953 – 1972). Opublikował około 250 prac. Głównymi dziedzinami jego badań były szeregi trygonometryczne i ortogonalne. Zasadnicze wyniki zawarł w „*Monografiach matematycznych*”. Wiele jego prac ma zasadnicze znaczenie w ścisłych sformułowaniach podstaw rachunku prawdopodobieństwa w oparciu o teorię miary i teorię mnogości. Po wojnie był współorganizatorem Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Stał na czele matematyków, których prace dotyczą zastosowań matematyki do techniki, medycyny, fizyki, biologii, geografii. Był autorem unikatowego, popularyzującego matematykę „*Kalejdoskopu matematycznego*” (wyd. 1938 po polsku i angielsku, przetłumaczony na 10 języków) i kilku innych książek popularnonaukowych. Pozostawił też, wydane pośmiertnie, „*Wspomnienia i zapiski*” (Wrocław, 2002). Obdarzony wielkim poczuciem humoru, znany był z dowcipnych i ciętych wypowiedzi (wydany w 1980 r. „*Słownik racjonalny H. Steinhausa*”). Zmarł 25 lutego 1972 r. we Wrocławiu.